

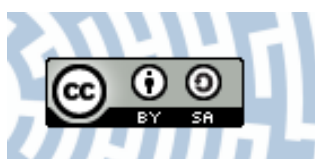


You have downloaded a document from
RE-BUS
repository of the University of Silesia in Katowice

Title: Listy z obozów koncentracyjnych, aresztów śledczych i więzień jako źródło historyczne

Author: Jerzy Myszor

Citation style: Myszor Jerzy. (2019). Listy z obozów koncentracyjnych, aresztów śledczych i więzień jako źródło historyczne. "Bibliotheca Nostra" Nr 1 (2019), s. 43-54.



Uznanie autorstwa - Na tych samych warunkach - Licencja ta pozwala na kopiowanie, zmienianie, rozprowadzanie, przedstawianie i wykonywanie utworu tak długo, jak tylko na utwory zależne będzie udzielana taka sama licencja.



UNIwersYTET ŚLĄSKI
W KATOWICACH



Biblioteka
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

LISTY Z OBOZÓW KONCENTRACYJNYCH, ARESZTÓW ŚLED CZYCH I WIEZIEŃ JAKO ŹRÓDŁO HISTORYCZNE

Każdy badacz, a przede wszystkim historyk, w swojej pracy naukowej opiera się na źródłach. Źródła historyczne, w najprostszym rozumieniu, to materiały, które przynoszą nam informacje o przeszłości. Listy z obozów koncentracyjnych, więzień lub aresztów można oczywiście zaliczyć do źródeł. Należy jednak zadać pytanie o ich wartość poznawczą. Drugim, równie ważnym zagadnieniem, jest wiarygodność takich listów. Ich autentyczność nie budzi zasadniczo żadnych wątpliwości. W metodologii nauk historycznych największą wagę, jeśli chodzi o ustalanie faktów, przypisuje się zwykle dokumentom będącym wytworami wszelkiego typu urzędów. Nie należy jednak zapominać, że w tego typu instytucjach pracuje człowiek, który rejestruje fakty, używając słownictwa charakterystycznego dla danej sytuacji i czasów. Słownictwo to odzwierciedla również mentalność nadawcy i dostarcza informacji o obowiązującej w danym czasie terminologii urzędniczej. Niezależnie od tego, czy źródło jest wytworem urzędu, czy osobistym, subiektywnym opisem rzeczywistości, np. pamiętnik, list pocztowy, zawsze będzie uwarunkowane miejscem, czasem i językiem, jakim posługuje się jego autor (Buksiński, 1992).

Przedmiotem zainteresowania autora artykułu są listy wysłane z hitlerowskich obozów koncentracyjnych oraz z aresztów i więzień funkcjonujących w czasie II wojny światowej. Poza oficjalną korespondencją istniała nielegalna, szara strefa komunikacji, czyli grypsy – pisma do i od uwięzionego, pisane bez kontroli cenzury.

Wszelkie listy prywatne traktuje się jako źródła pisane, relacyjno-narracyjne, subiektywne i pośrednie, co niesie ze sobą różnorakie konsekwencje. W tekście tym zaprezentowana zostanie korespondencja obozowa i więzienna wybranych osób stanu duchownego i jednego alumna, którzy

¹ Uniwersytet Śląski w Katowicach, Wydział Teologiczny.

zginęli śmiercią męczeńską. Wśród nich są: proboszcz parafii Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Marii Panny (parafii Mariackiej) w Katowicach ks. Emil Szramek (Myszor, 1997, s. 249–271; Myszor, red., 2013), ks. Józef Czempiel² – proboszcz parafii Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny w Hajdukach Wielkich (dzisiaj Chorzów) (Myszor, 1992–1993; Hojka, 2017), wikariusz z parafii św. Józefa w Rudzie ks. Jan Macha³ (Bednarski, 2014) i alumn z Rudy Joachim Gürtler (Bober, 2014, s. 93–128). Korespondencje ks. E. Szramka, ks. Józefa Czempieła i ks. Jan Machy ograniczała cenzura. Nie wszystko można było napisać w listach. Jeśli któryś z więźniów pozwalał sobie na większą swobodę, mógł spodziewać się przede wszystkim skreślenia lub wręcz wycięcia nożyczkami informacji, która zdaniem obozowego cenzora nie powinna wydostać się na zewnątrz. Jak jednak zauważył Marc Bloch, mimo tak wielkiego skrępowania słowa przez cenzurę, nie ma źródeł niemych, zafałszowanych przez cenzurę urzędową, względnie autocenzurę piszącego. Nie należy również oczekiwać, że źródła zasugerują nam kierunek poszukiwań informacji ukrytych lub celowo wymazanych ręką cenzora. Są tylko źródła, którym nie postawiono właściwych pytań (Bloch, 2009, s. 78–79).

Ważnym źródłem informacji o nadawcy, w tym o jego osobowości, są listy obozowe wysłane przez E. Szramka, proboszcza kościoła Mariackiego, oraz nieliczne pisma, których był adresatem, zachowane w odpisach. Rodzina Szramka posiadała co najmniej 30 listów jego autorstwa, będących oryginałami lub odpisami (kopiami), wysłanych do jego następcy w parafii Mariackiej ks. Wilhelma Pnioka (13 listów), siostry Augusty Hanus (dziewięć listów), siostrzenicy Małgorzaty (s. Theresity) Hanus (trzy listy) i do innych osób z grona najbliższej rodziny czy znajomych z parafii Mariackiej (pięć listów). W skład spuścizny po s. Theresicie przekazanej Archiwum Archidiecezjalnemu w Katowicach (dalej AAKat) wchodzi między innymi zeszyt pod nazwą *Briefe aus dem Kz vom 08. April 1940–13. Januar 1942*, w którym siostrzenica Szramka zamieściła 16 fotokopii jego listów obozowych oraz 20 odpisów, sporządzonych przez nią własnoręcznie. Nie wiemy niestety, kto i kiedy dostarczył s. Theresicie oryginały listów adresowanych do innych osób, w jakich okolicznościach i w jakim czasie doszło do ich powielenia, dlaczego przepisała ona własnoręcznie część z nich oraz – to najważniejsze – czy pozostałe oryginały istnieją i gdzie się znajdują. W zbiorze pozostawionym przez s. Theresitę znalazło się kilka jej listów skierowanych do rodziny, w tym jeden szczególnie cenny egzemplarz – odpis wzruszającego listu wysłanego do ks. Szramka – jej wuja – do Dachau (list nr 46) (Myszor, red., 2013, s. 128). Zakładając, że w Dachau pisanie listów odbywało się w cyklach dwutygodniowych, można stwierdzić, że dysponujemy

² Ks. ks. Emil Szramek i Józef Czempiel znaleźli się wśród 108 polskich męczenników II wojny światowej wyniesionych na ołtarze 13 czerwca 1999 r. przez papieża Jana Pawła II.

³ W grudniu 2012 r. rozpoczęto starania o beatyfikację ks. Jana Machy.

prawie kompletną korespondencją w jedną stronę: z Dachau na zewnątrz; tylko jeden, wspomniany wcześniej list, został wysłany do Szramka przez jego siostrzenicę (Myszor, red., 2013, s. 46–53). W krótkich listach, ograniczonych czterostronicowym formularzem, znajduje się stosunkowo duża liczba interwencji obozowej cenzury. Niektóre wzmianki wskazują na to, że Szramek prowadził bogatą korespondencję; formalnie mógł wysłać dwa listy na miesiąc, ale otrzymywał dużo więcej korespondencji. Szramek pisał sporo i do różnych osób, ale jak zauważa w jednym z listów, wiele pism wracało do obozu (list nr 35) (Myszor, red., 2013, s. 117).

Ksiądz Leopold Biłko, współtowarzysz niedoli ks. Szramka, wspominał w 1947 r. (list nr 54), że

W kilka dni po uwolnieniu przywieziono na nasz blok worki z naszymi rzeczami. [...] aż oto ktoś podchodzi do mnie z poźółką kopertą. [...] – To rzeczy ks. Emila. [...] Tak, były w kopercie dwa poplamione listy od rodziny i znajomych, był zardzewiały różaniec i pomięte kartki z brewiarza. [...] (Myszor, red., 2013, s. 149–154).

Co się z tymi dwoma listami stało – nie wiadomo.

W Archiwum Archidiecezjalnym w Katowicach przechowywane są także kserokopie listów obozowych ks. Józefa Czempieła, których oryginały są w posiadaniu rodziny. Do AAKat dostały się dzięki uprzejmości ks. Konrada Lubosa – siostrzeńca ks. Czempieła. Zachowały się 34 listy obozowe, wszystkie skierowane na adres jego siostry Marty. Ksiądz Czempiel przebywał w obozie od 5 maja 1940 do maja 1942 r. Oficjalna data jego śmierci, ustalona przez władze obozowe, to 19 czerwca, ale inne okoliczności dotyczące ostatnich dni jego życia zmuszają do zakwestionowania świadectwa śmierci wystawionego przez obóz w Dachau. Biorąc pod uwagę częstotliwość wysyłania listów (raz na dwa tygodnie) i konfrontując ją z transportami śmierci, zwanymi w żargonie obozowym „transportami inwalidów”, trzeba przyjąć, że Czempiel musiał umrzeć 4 lub 6 maja 1942 r. Tę pierwszą datę przyjmują autorzy *Martyrologium...* (Musioł, 1971, s. 175; Jacewicz, Woś, red., 1978, s. 170–171; Thoma, Weiler, red., 1971, s. 186). Można zapytać, czy jest to istotne w kontekście obozu koncentracyjnego, w którym codziennie umierały dziesiątki osób. W trakcie procesu beatyfikacyjnego kwestia precyzyjnego ustalenia daty śmierci miała jednak pierwszorzędne znaczenie, gdyż umożliwiła ustalenie okoliczności śmierci Czempieła, a właściwie zamordowania go w tzw. transporcie inwalidów.

Korespondencja osadzonych w obozach była uregulowana szczegółowymi przepisami. Zgodnie z instrukcją każdy więzień mógł odbierać od swojej rodziny i wysłać do niej dwa listy lub dwie kartki pocztowe miesięcznie. Listy do więźniów musiały być napisane atramentem, czytelnie, na dwukartkowym formularzu formatu zeszytowego (A5). Mogły być zapisywane

na wyznaczonych formularzem polach, po 15 linijek na każdej stronie. Po dokładnym wyliczeniu wychodzą jednak 43 linijki tekstu, w tym cztery niepełne, przeznaczone na nagłówki. Ustandaryzowane były również koperty formularzy listów obozowych; koperty z korespondencją przychodzącą nie mogły mieć tzw. podszewki. W liście do osadzonego rodzina mogła przesłać maksymalnie pięć znaczków o nominale 12 fenigów każdy. Karty pocztowe były zapisywane jednostronnie i mogły zawierać tylko 10 linijek tekstu. Nie wolno było używać fotografii jako pocztówek. W nagłówku listu należało podać dane: imię i nazwisko, datę urodzenia, numer bloku aresztowanego i numer izby. Wszystkie listy przechodziły przez cenzurę obozową. Zakazano przysyłania paczek, ponieważ – jak twierdzono w instrukcji –

wszystko potrzebne więźniowi do życia można było zakupić w obozie. Widzenie z więźniem oraz odwiedziny w obozie koncentracyjnym są z zasady niedozwolone (Mielnicka, 2006, s. 84).

Osadzony był całkowicie odcięty od świata i choć zezwalano mu na posiadanie gazet, musiał się ograniczać do tych, które można było zamówić w obozowej placówce pocztowej. W niektórych obozach zakaz wysyłania paczek został z czasem zniesiony. Na przykład w Auschwitz od grudnia 1942 do połowy 1944 r. więźniowie mogli otrzymywać paczki, choć były one zazwyczaj okradane – najpierw w obozowej stacji pocztowej, następnie przez blokowych i kapo, którzy wybierali lepsze „towary”. Żadnej korespondencji nie mogli prowadzić więźniowie narodowości żydowskiej i Rosjanie.

Korespondencja więzienna

Jeśli chodzi o zasady prowadzenia korespondencji i jej formę, listy więzienne nie różniły się zasadniczo od listów obozowych. Przyjrzymy się więc korespondencji więziennej ks. Jana Machy i Joachima Gürtlera, których los związał na śmierć i życie. Ksiądz Macha był wikarym w parafii św. Józefa w Rudzie Śląskiej (1939-1942), skąd pochodził Joachim Gürtler. Po wybuchu wojny Gürtler nie wrócił do seminarium w Krakowie, które zawiesiło swą działalność, i włączył się w podziemną akcję dobroczynną organizowaną przez ks. Machę. 6 września 1941 r. na dworcu kolejowym w Katowicach ks. Macha został aresztowany. Następnego dnia nocą gestapo aresztowało Joachima Gürtlera. Obaj zostali osadzeni najpierw w tymczasowym więzieniu – Ersatz-Polizei Gefängnis Myslowitz – po jakimś czasie przeniesieni do więzienia w Mysłowicach, by w końcu znaleźć się w Katowicach w więzieniu przy obecnej ulicy Mikołowskiej.

Zasady wysyłania i otrzymywania korespondencji ustalały władze więzienne. Reguły te były zresztą podobne we wszystkich więzieniach niemieckich. W placówce w Katowicach skazany mógł wysłać jeden list w miesiącu.

List musiał być napisany na papierze listowym, atramentem, w języku niemieckim i zaopatrzony w niemiecki znaczek pocztowy (Blachnicki, 2003, s. 74). W innych zakładach częstotliwość wysyłania korespondencji wahała się od jednego do dwóch listów w miesiącu.

Zachowane i przechowywane w archiwum rodzinnym listy więzienne ks. J. Machy pochodzą z lat 1941-1942. Na potrzeby prowadzonego procesu beatyfikacyjnego zdeponowano je w archiwum postulatorskim. Wszystkie listy zostały napisane odręcznie i podpisane imieniem Johann. Tylko ostatni – pożegnalny – list jest sygnowany imieniem, którym nazywano go w domu rodzinnym: Hanik. Pierwsze listy, wysłane z tymczasowego więzienia-obozu w Mysłowicach, zostały napisane na kartkach pocztowych. Listy pisane do rodziny miały jedynie jedną stronę. Po przeniesieniu do więzienia w Mysłowicach mógł już pisać na standaryzowanym formularzu z nagłówkiem „Haftanstalt, Myslowitz”. Z więzienia katowickiego „Haftanstalt, Kattowitz” otrzymał możliwość pisania tylko na dwóch stronicach. Tylko ostatni list, napisany kilka godzin przed śmiercią, liczy trzy strony i został sporządzony nie na druku urzędowym, ale na czystych kartkach formatu zeszytowego. W zbiorze po ks. Masze zachowało się także kilkanaście kopert ostemplowanych przez różne urzędy pocztowe: Kattowitz, Beuthen, Ratibor, Myslowitz, Berlin (Bednarski, red., 2014, s. 39–41).

Korespondencja więzienna J. Gürtlera jest bogatsza. Poza 22 listami i kartami pocztowymi, które przeszły przez placówkę pocztową w areszcie lub w więzieniu, Gürtlerowi udało się wysłać 10 grypsów, nie wiadomo ile ich otrzymał, przemyconych w paczkach dostarczanych przez rodzinę i znajomych. Słowo „gryps” ma w polszczyźnie swoje stałe miejsce. Termin ten wszedł do języka powszechnie używanego i oznacza list przesłany potajemnie z więzienia lub do więzienia (Wolność słowa w kryminale, 2013). Grypsy umieszczano zazwyczaj w tekturze paczki, z reguły na spodzie, i zaklejano rozdrobnionym chlebem. W miejscu, w którym był ukryty gryps, z zewnętrznej strony czyniono znak „x”, by wskazać odbiorcy, gdzie ma go szukać. W pisaniu grypsów pomagali też kapelani⁴ (Myszor, 1999, s. 354) lub inne osoby przychodzące do więzienia z miasta, np. lekarze⁵ (Domańska, 1981, s. 83; Kosiński, 1999, s. 68–69; Świebicki, red., 2005).

Rodzina aresztanta mogła zaopatrywać więźnia w paczki co drugi dzień. J. Gürtler tak rozplanował wysyłanie paczek przez bliskich, że otrzymywał trzy przesyłki tygodniowo. Jego matka wysyłała paczki w poniedziałki i piątki, a znajoma rodziny, Zofia Warcholik, w środy. Przesyłki były przeglądane przez władze więzienne, dlatego docierały do aresztanta otwarte. Zdarzało się, że adresat w ogóle nie dostawał swojej

⁴ Przykładem może być tutaj osoba ks. Joachima Beslera, kapelana więzienia sądowego w Katowicach.

⁵ Przykładem może być postać Marii Łebkowskiej, pracownicy Towarzystwa Ochrony nad Więźniami „Patronat”, która działała w więzieniu na Pawiaku.

paczki. Najczęściej jednak osadzony otrzymywał niewielką część przesyłki, ponieważ w więzieniach powszechny był proceder okradania paczek przez służbę więzienną. Nierzadko zawartość paczki była przekazywana w miskach, a opakowanie paczki niszczone (Bober, 2014, s. 108–111). Dzięki grypsom Gürtler informował o szczegółach toczącego się śledztwa. Z jego przebiegu wnioskował, którzy członkowie grupy są zagrożeni aresztowaniem. Po każdym kolejnym aresztowaniu Gürtler natychmiast prosił swoją rodzinę, aby wytłumaczyła bliskim zatrzymanego, w jaki sposób mają z nim korespondować i jak powinni postępować w konkretnych okolicznościach. Gürtler wykorzystywał też oficjalną drogę korespondencji do przekazywania niektórych informacji, zamieszczając w grypsach klucz do zrozumienia niektórych wyrażen użytych w liście. I tak w oficjalnej korespondencji zdanie „Film Rosen in Tirol war sehr schön” oznaczało, że otrzymał list od rodziny oraz, że dotarła do niego poprzednia poczta. Innym umówionym kodem było pozdrowienie „Herzliche Grüße schickt Joachim” (Bober, 2014, s. 110), które zapowiadało, że wkrótce zostanie przeniesiony w inne miejsce. Zdanie: „Pisz jak dawniej”, było zachętą, by adresatka, Z. Warcholik, wysyłała do niego listy co trzy dni (Bober, 2014, s. 108–111). Warto w tym miejscu poświęcić kilka słów osobie Zofii. Wśród adresatów grypsów i oficjalnych listów pojawia się młoda osoba, bliska rodziny Gürtlerów. J. Gürtler wstąpił do seminarium jesienią 1938 r. Po wakacyjnej przerwie i wybuchu wojny w 1939 r. nie wrócił do seminarium duchownego w Krakowie. Pozostał w domu i w swej parafii związał się, działając w konspiracji, z Z. Warcholik. Po aresztowaniu wykorzystywał wszystkie możliwości, aby utrzymać kontakt z rodziną. O swojej tęsknocie do bliskich pisał wprost, bez ukrywania emocji. Interesował się tym, co dzieje się w jego domu rodzinnym. Często pytał o to w swoich listach. Opisywał też swoje przeżycia, zwłaszcza ważniejsze wydarzenia z życia więziennego. Jedną z takich okazji była z pewnością wizyta jego rodziny w więzieniu (AAKat. ZW JGB, k. 75, 77, 82, 83, 89, 91, 93, 95; Bober, 2010). Wśród omawianej korespondencji zachował się list napisany przez jego bliskich, prawdopodobnie zwrócony im przez władze więzienne wraz z rzeczami osobistymi. W liście tym członkowie rodziny zwierzali się Joachimowi ze swoich trosk i problemów. Informowali go, że mimo nie najlepszej sytuacji jakoś sobie radzą. Wspominali o planowanej pielgrzymce do Piekar Śląskich na odpust parafialny, na którą chcieli zabrać najmłodszą siostrę Joachima – Bronisławę. W liście przewijał się wątek modlitwy, wielkiego zaufania i zawierzenia Panu Bogu. Oprócz duchowych tematów pojawiły się też krótkie wzmianki o ostatnich wydarzeniach. Gürtler powściągliwie, ale bardzo otwarcie, pisał w jednym ze swoich listów o swoim uczuciowym związku z Z. Warcholik. List wprawdzie zachował się, ale ze względów osobistych nie został ujawniony i nadal pozostaje w posiadaniu rodziny.

Osobną kategorią są listy pisane przez skazanych na śmierć i oczekujących na wykonanie wyroku (Suchanek, 2015, s. 220)⁶. Jeśli takiej osobie towarzyszył kapelan, pomagał napisać list do bliskich, mógł także przekazać rodzinie informacje, które nie były zawarte w korespondencji (Myszor, 1999, s. 355). Zdarzało się, że taki list pomagał napisać ktoś inny, np. strażnik lub tłumacz więzienny (Omiljanowicz, 1963, s. 10)⁷. Pomoc ta była konieczna, ponieważ skazańcom skuwano ręce aż do wykonania egzekucji. Adresatami listów osób skazanych na śmierć były osoby, o których skazańcy myśleli w ostatnich godzinach życia. Można przypuszczać, że były to najważniejsze osoby w ich życiu. Największa część listów jest adresowana do najbliższych członków rodziny: do rodziców (Suchanek, 2015, s. 220), małżonków (Bober, 2014, s. 125), rodzeństwa lub najbliższych krewnych (Suchanek, 2015, s. 220). W niektórych przypadkach skazańcy nie kierowali listu do całej rodziny, tylko do jednego człowieka.

Więźniowie przygotowujący się na śmierć przesyłali swoim bliskim pełne emocji słowa pożegnalne. J. Gürtler prosił w liście swoją matkę Zofię oraz rodzeństwo, by nie wstydzili się tego, że ich krewny umiera w ten sposób. Twierdził bowiem, że nie uczynił niczego, co mogłoby przynieść wstyd rodzinie. Prosił matkę, by nie płakała po jego śmierci, ponieważ pokazałaby przez to, że nie potrafi pogodzić się z wolą Bożą. Pisał do niej: „Powiedz sobie: Pan dał, Pan wziął, niech Imię Pańskie będzie błogosławione! – Nie moja, ale Twoja niech się stanie wola, Panie” (Suchanek, 2015, s. 224).

W podobny sposób zakończył swój list ks. J. Macha, który pisał do rodziny:

Żyłem krótko, lecz uważam, że cel swój osiągnąłem. Nie rozpaczajcie!
Wszystko będzie dobrze. Bez jednego drzewa las lasem zostanie. Bez jednej jaskółki wiosna też zawita, a bez jednego człowieka świat się nie zawali
(Banaś, Dziurok, oprac. 2003, s. 87–88).

Obaj prosili swoje rodziny o przebaczenie wszystkich przewinień wobec nich popełnionych (Bober, 2010, s. 151–152). Joachim Gürtler wyraził życzenie, by jego prochy spoczęły obok prochów ojca (Suchanek, 2015, s. 232), a ks. J. Macha, mając świadomość, że rodzina nie otrzyma jego ciała, prosił:

pogrzebu mieć nie mogę, ale urządźcie mi na cmentarzu ciche zakątek,
żeby od czasu do czasu ktoś o mnie wspomniał i zmówił za mnie Ojciec nasz (Suchanek, 2015, s. 232).

⁶ Suchanek poddał analizie listy skazanych na śmierć opublikowane w zbiorze: Malvezzi, P., Pirelli, G. (red.), Mann, T. (przedm.). (1962). *Letzte Briefe zum Tode Verurteilter aus dem europäischen Widerstand 1939-1945*. Monachium: Deutscher Taschenbuch Verlag

⁷ Np. w więzieniu w Królewcu więźniom pomagał starszy strażnik Kuchner.

Treść listów

Zasadniczym problemem podczas prób interpretacji korespondencji więziennej i obozowej jest urzędowa cenzura, której działania, często bardzo restrykcyjne, wymuszały z pewnością samokontrolę autora. Wczytując się w listy pisane przez ks. Szramka i ks. Czempieła, zauważamy wiele podobieństw w treści i formie. Wyrafinowany esteta, bo do takich zaliczał się ks. Szramek, pisał bardzo prosto, krótkimi zdaniami, częściej stawiając pytania, a mniej pisząc o sobie. Nie silił się na żadne konstrukcje stylistyczne. Z zachowanych relacji ustnych (ks. Leopolda Biłki) wynika, że w obozie nie stracił instynktu myśliciela i teologa. Przykładem może być jego zdanie na temat współczesnych dziejów Niemiec. Po wizycie pod strażą w urzędzie miasta w Dachau, gdzie załatwiał kwestie spadkowe, w rozmowie z ks. Biłką stwierdził, że tak wspaniały naród, o tak wielkiej kulturze, tak gorzkie wydaje owoce (Myszor, 1998, s. 114). Tego typu refleksji próżno szukać na kartach jego listów z obozu. Więźniowie nie mogli pisać prawdy o swojej kondycji fizycznej i psychicznej i o warunkach panujących w obozie. W przypadku niewłaściwych treści listy były niszczone. Dlatego, w obawie przed represjami czy zniszczeniem korespondencji, pisano o sprawach najważniejszych i najbliższych sercu, o rodzinie, znajomych, parafii, zdrowiu i rychłym powrocie do domu. Proszono o modlitwę, pamięć, przesłanie jakichś drobiazgów. Treść i forma listów, kontrolowana przez bezlitosną cenzurę, sprowadza się do opisu twardej rzeczywistości i tego, co najważniejsze, co osadzonym pozostało: wiary, rodziny, przyjaciół, parafii, zdrowia i niepewnej przyszłości. Listy obozowe z pewnością nie mają zbyt wiele wspólnego z tradycyjnie rozumianą epistolografią, zaliczaną do literatury pięknej. Listy te stają się odrębnym gatunkiem literackim, który wymaga innych narzędzi analizy. Można w tym miejscu przywołać *Głosy* Urbankowskiego (Urbankowski, 2018), który wykorzystał formę listów obozowych do ukazania wstrząsającej, nagiej egzystencji ludzkiej w warunkach obozowych.

Stosunkowo najłatwiej rozszyfrować pozdrawiane w listach osoby. Należy jednak pamiętać, że więźniowie czy osadzeni w obozach, wysyłając korespondencję, musieli pamiętać o bezpieczeństwie adresatów, dlatego niejednokrotnie nie mogli nawet pożegnać się ze swoimi bliskimi działającymi w konspiracji. Zapewne w celu uniknięcia przykrych niespodzianek ks. E. Szramek najczęściej używał imion. By uniknąć nieporozumień, dodawał do nich czasem inicjał nazwiska. Imiona osób częściej wymienianych w listach trudniej połączyć z osobami, które miał na myśli nadawca. Przy identyfikacji poszczególnych ludzi dużą rolę odgrywa znajomość genealogii, pomaga też zapoznanie się z koligacjami rodzinnymi z obydwu stron oraz z aktualnym otoczeniem Szramka na probostwie i przy kościele Mariackim. Imiona, które pojawiają się rzadko lub zostały zdrobnione, umożliwiają łatwiejszą identyfikację adresata. Karolka to z pewnością Karolina Kan-

dzior⁸. Grete (Małgorzata) to jego siostrzenica, Herbert, dość rzadko używane wówczas imię, to z pewnością Herbert Bednorz, były kleryk z parafii Mariackiej, wyświęcony na kapłana w 1932 r. Nieprzypadkowe jest zapisanie przez Szramka niektórych imion po łacinie lub po niemiecku. Jeśli pisze: „Przekażcie moje najoddańsze pozdrowienia dla Stanislausa, Juliusa, Josefa, wszystkich konfratrów...”, z pewnością ma na myśli bp. Stanisława Adamskiego, Juliusza Bieńka oraz – zapewne – dziekana dekanatu katowickiego, Niemca z pochodzenia, Josefa Kubisa z Załęża (Myszor, 2013, s. 101). Jeśli czytamy listy, w których nadawca, pisząc do swego przełożonego lub podwładnego, używa słów „całuję uniżenie dłoń”, możemy zastanawiać nad tym, jakie relacje służbowe łączyły autorów korespondencji. Czy należy uznać ten zwrot jako konwencjonalny oddający ilustrujący stosunek podwładnego do przełożonego? Gdy ks. E. Szramek pisze do swojej siostry Augusty, by pozdrowiła konkretne osoby i podaje imiona zarówno służby na plebanii, jak i S. Adamskiego, J. Bieńka, Josefa i młodego ks. Herberta (Bednorza), to czy możemy uważać, że ze wszystkimi był po imieniu, także ze służbą? Możliwe, że zwracał się tak do bp. Adamskiego (ur. 1875), choć różnica wieku między nimi była dość duża (13 lat). Do H. Bednorza (ur. 1908) pewnie mówił po imieniu, ale jak do swego proboszcza zwracał się jego wikary?

Sam fakt wysłania listu był sygnałem, że jego nadawca jeszcze żyje i nie traci nadziei. Ksiądz Czempiel, który pisał listy wyłącznie do swej siostry Marty, nie zapominał w nich o innych krewnych i pytał o wszystko, co dotyczyło probostwa i w parafii. Szczególnie martwiło go zdrowie jego 80-letniej matki. Poza tym najbardziej interesowało go życie parafialne. Tęsknił za przeżyciem wraz z parafianami nabożeństwa majowego, rezurekcji, wigilii Bożego Narodzenia. Co charakterystyczne, rzadko pisał o swoim złym samopoczuciu i o tym, że podupał na zdrowiu. O jego złej kondycji dowiadujemy się dopiero wtedy, gdy pisze, że jest już dobrze, bo jego koledzy stwierdzili, że „bardzo dobrze wygląda”. W liście z 25 stycznia 1942 r. napisał, iż od kilku miesięcy uchodził za tzw. inwalidę, co może oznaczać, że przechodził poważny kryzys zdrowotny (Myszor, 1992-1993, s. 355-357).

Wiarygodność informacji zawartych w grypsach jest duża. W grypsach pisanych przez Gürtlera pojawiło się kilka ważnych informacji na temat toczącego się śledztwa. Autor listów wypowiadał się, czasem dość kategorycznie, o okolicznościach, w jakich doszło do zdrady. Kojarzając okoliczności aresztowania i treść zadawanych przez przesłuchujących pytań, wysnuwał wnioski. Wymieniał z imienia i nazwiska odpowiedzialnego za zdradę, wysuwał także przypuszczenia, kto i w jakich okolicznościach mógł spowodować zatrzymanie kolejnych osób. Jaką wartość dowodową mają te informacje? Pozostają wyłącznie przypuszczeniami, które w dalszej kolejności

⁸ Karolina Kandzior z Zabrze, z rodziny matki Szramka i Augusty, Józefy z Kandziorów.

trzeba skonfrontować z innymi źródłami, np. ustaleniami z toczącego się śledztwa. Czy można jednak bezkrytycznie przyjmować ustalenia śledztwa prowadzonego przez okupacyjne sądy niemieckie?

Listy obozowe i więzienne, pomijając grypsy, odznaczają się ograniczoną wartością poznawczą. Po to bowiem powstała cenzura, by ograniczyć komunikację między osobami osadzonymi w więzieniach i obozach koncentracyjnych a światem zewnętrznym. Izolacja rzeczywistości obozowej od opinii publicznej w okupowanej Polsce, a tym bardziej w świecie, była ogromna, dzięki czemu Niemcom udało się w znacznym stopniu ograniczyć wiedzę o obozach koncentracyjnych. Prawda o sytuacji w obozach przenikała do świadomości publicznej częściej dzięki uciekinierom czy spektakularnym wydarzeniom, których przykładem była misja Witolda Pileckiego w obozie w Auschwitz (Wysocki, 2012). Listy obozowe i więzienne pozwalają z kolei uzupełnić wiedzę o sylwetce duchowej więźniów – w tym przypadku księży Szramka i Czempieła – stając się ważnym argumentem teologicznym w procesie beatyfikacyjnym.

Bibliografia

Źródła

Archiwum Archidiecezjalne w Katowicach (AAKat). ZW JGB, Listy Joachima Gürtlera z katowickiego więzienia.

Opracowania

Banaś, K., Dziurok, A. (oprac.). (2003). *Represje wobec duchowieństwa górnośląskiego w latach 1939-1956 w dokumentach*. Katowice: Instytut Pamięci Narodowej.

Bednarski, D. (red.). (2014). *Żyłem krótko, lecz cel swój osiągnąłem. Ks. Jan Macha (1914-1942)*. Katowice: Wydawnictwo Emmanuel.

Blachnicki, F. (2003). *Wyroki Bożej Opatrzności. Listy z czasów wojny*. Kraków: Wydawnictwo Światło-Życie.

Bloch, M. (2009). *Pochwała historii, czyli o zawodzie historyka*. Kęty: Wydawnictwo Marek Derewiecki.

Bober, B. (2010). *Życie i działalność społeczna Joachima Gürtlera (1918-1942)*. Katowice: Praca magisterska napisana pod kierunkiem ks. prof. Jerzego Myszora na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach.

Bober, B. (2014). Joachim Gürtler (1918-1942). W: D. Bednarski (red.), *Wiek XX – czas męczenników. W 100. rocznicę urodzin ks. Jana Machy* (s. 93–128). Katowice: Księgarnia św. Jacka.

- Buksiński, T. (1992). *Interpretacja źródeł historycznych pisanych*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Domańska, R. (1981). *A droga ich wiodła przez Pawiak*. Warszawa: Książka i Wiedza.
- Hojka, Z., Kurek, J., Piontek, A. (oprac.). (2017). „Powiedz im, że o nich nie zapomniałem...”. *Błogosławiony Józef Czempiel (1883-1942). Wybór źródeł*. Katowice: Księgarnia św. Jacka.
- Jacewicz, W., Woś, J. (red.). (1978). *Martyrologium polskiego duchowieństwa rzymskokatolickiego pod okupacją hitlerowską w latach 1939-1945* (z. 3). Warszawa: Akademia Teologii Katolickiej.
- Kosiński, J. (1999). *Niemieckie obozy koncentracyjne i ich filie*. Warszawa: „Kontrast”.
- Malvezzi, P., Pirelli, G. (red.), Mann, T. (przedm.). (1962). *Letzte Briefe zum Tode Verurteilter aus dem europäischen Widerstand 1939-1945*. Monachium: Deutscher Taschenbuch Verlag.
- Mielnicka, B. (2006). Listy z Auschwitz. *Archiwariusz Zamojski*, 81–84.
- Musioł, T. (1971). *Dachau 1933-1945*. Opole: Wydawnictwo „Śląsk”.
- Myszor, J. (1992-1993). Listy ks. Józefa Czempieła z obozów koncentracyjnych Mauthausen-Gusen i Dachau (1940-1942). Edycja tekstów i komentarz. *Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne*, 25-26, 355–376.
- Myszor, J. (1997). Sługa Boży ks. Emil Szramek – proces beatyfikacyjny Męczenników II wojny światowej. Nowe pytania i odpowiedzi. Edycja tekstów źródłowych. *Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne*, 30, 249–271.
- Myszor, J. (1998). Emil Szramek – Droga do Polski. W: *Patron Katolickiego Liceum Ogólnokształcącego w Katowicach Ks. Emil Szramek : prace konkursowe* (s. 109–117). Katowice: Katolickie Liceum Ogólnokształcące.
- Myszor, J. (1999). *Historia diecezji katowickiej*. Katowice: Kuria Metropolitalna.
- Myszor, J. (red.). (2013). *Błogosławiony Emil Szramek – Męczennik*. Katowice: Wydawnictwo Emmanuel.
- Omiljanowicz, A. (1963). *Listy spod gilotyny*. Lublin: Wydawnictwo Lubelskie.
- Suchanek, M. (2015). „Wiem, że żywy stąd nie wyjdę”. Listy pożegnalne skazanych na śmierć z więzień i obozów koncentracyjnych. *Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne*, 48(1), 219–232.
- Świebocki, H. (red.). (2005). *Ludzie dobrej woli. Księga Pamięci mieszkańców Ziemi Oświęcimskiej niosących pomoc więźniom KL Auschwitz*. Oświęcim: Państwowe Muzeum Auschwitz-Birkenau, Towarzystwo Opieki nad Oświęcimiem.

Thoma, E., Weiler, E. (red.). (1971). *Die Geistlichen in Dachau sowie in anderen Konzentrationslagern und in Gefängnissen*. Mödling: Missionsdruckerei St. Gabriel.

Urbankowski, B., (2018). *Głosy*. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.

Wolność słowa w kryminale. (2013). Pobrane 12 czerwca 2019, z: <https://tygodnik.tvp.pl/10486648/wolnosc-slowa-w-kryminale>

Wysocki, W. J. (2012). *Rotmistrz Witold Pilecki 1901-1948*. Warszawa: Światowy Związek Żołnierzy Armii Krajowej: Oficyna Wydawnicza „Rytm”.

Jerzy Myszor

Letters from concentration camps, detention centers and prisons as a historical source

Abstract

The aim of the article is to present letters sent by prisoners of Nazi concentration camps, prisons and jails during World War II. Among the authors of the letters were: Father Emil Szramek – parish priest of the Immaculate Conception of the Blessed Virgin Mary (St. Mary's Parish) in Katowice, Father Józef Czempiel – parish priest of the Assumption of the Blessed Virgin Mary in Hajduki Wielkie (today Chorzów), Father Jan Macha – vicar from St. Joseph's Parish in Ruda and Joachim Gürtler – alumn from Ruda. The article discusses the form of the letters and their content, taking into account the conditions in which they were created.

Keywords: letter, camp correspondence, prison correspondence, World War II, Emil Szramek, Józef Czempiel, Jan Macha, Joachim Gürtler

Jerzy Myszor

Listy z obozów koncentracyjnych, aresztów śledczych i więzień jako źródło historyczne

Streszczenie

Celem artykułu jest prezentacja listów wysyłanych przez osadzonych w hitlerowskich obozach koncentracyjnych, więzieniach i aresztach w czasie II wojny światowej. Wśród autorów listów znaleźli się: ks. Emil Szramek – proboszcz parafii Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Marii Panny (parafii Mariackiej) w Katowicach, ks. Józef Czempiel – proboszcz parafii Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny w Hajdukach Wielkich (dzisiaj Chorzów), ks. Jan Macha – wikariusz z parafii św. Józefa w Rudzie i Joachim Gürtler – alumn z Rudy. W artykule omówiono formę listów, ich treść z uwzględnieniem uwarunkowań, w jakich one powstawały.

Słowa kluczowe: list, korespondencja z obozów, korespondencja z aresztów, II wojna światowa, Emil Szramek, Józef Czempiel, Jan Macha, Joachim Gürtler